

**Rozprawa doktorska**

**(Część opisowa)**

**Tytuł rozprawy: *Droga krzyżowa oczami Chrystusa***

**Autor: Martin Imrich**

## Wprowadzenie

Wiele wydarzeń opisanych w Biblii znajduje odzwierciedlenie w sztuce. Wyjątkowo chętnie podejmowanym tematem była Męka Pańska, czyli ostatnie dni Chrystusa na ziemi przed Jego śmiercią na krzyżu. Szczególne zainteresowanie tym zagadnieniem wykazywali artyści, tworzący w okresie średniowiecza, ponieważ ówczesne duchowieństwo zalecało wiernym indywidualne przeżywanie poszczególnych dni Wielkiego Tygodnia oraz uczestnictwo w nabożeństwach religijnych, przypominających te dramatyczne wydarzenia. W średniowieczu życie rozumiane było jako czas krótki i pełny cierpienia. Śmierć jawiła się jako coś przerażającego, co mogło przyjść w każdej chwili, np. z powodu wojny, zarazy czy głodu. Z tej perspektywy cierpienie Chrystusa zaczęło nabierać nowego wymiaru. Chrystus to Ten, który doświadcza cierpienia, rozumie je, pokazuje jak je godnie znosić i daje siły do jego przetrwania. To Ten, który składa najdoskonalszą ofiarę miłości, dającą życie wieczne. Ciężko wyobrazić sobie wnętrze kościoła bez krzyża.

Już od jakiegoś czasu w sferze moich zainteresowań artystycznych znajduje się tematyka sakralna, np. obraz *Niewierzący Tomasz*, *Wieża Babel* czy *Madonna z Maastricht*. Kontynuację stanowią obrazy powstałe w ramach pracy doktorskiej.

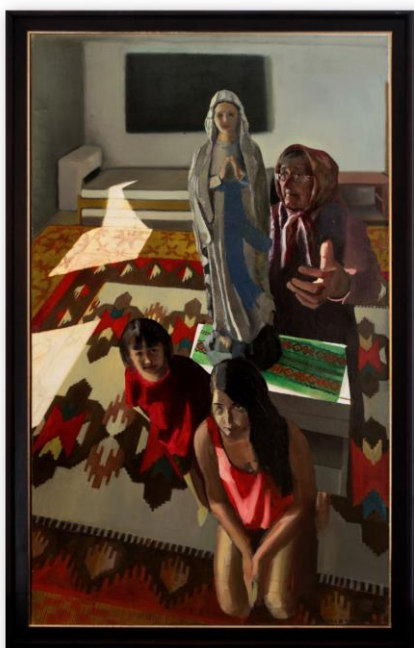


*Madonna z Maastricht*



*Niewierzący Tomasz*

Zastanawiałem się, w jaki sposób przekazać odbiorcom mój sposób myślenia, patrzenia na tematykę pasyjną. Postanowiłem, że najodpowiedniejszą formą przekazu moich poglądów będzie pamiętnik. Można zadać pytania: dlaczego podjąłem taką tematykę? Co wpłynęło na mój wybór? Tym, co stanowiło dla mnie inspirację i wpłynęło na podjęcie tego tematu był mój obraz *Patrzenie z krucyfiksu*. Przy jego malowaniu byłem zmuszony skorzystać z innej perspektywy, do spojrzenia z drugiej strony, „oczami Jezusa”. Od tamtej pory dojrzywało we mnie pragnienie namalowania stacji Drogi Krzyżowej z wykorzystaniem tej właśnie perspektywy.



*Patrzenie z krucyfiksu*

Odwiedzając kościoły, z ciekawością obserwowałem sposób przedstawiania „Kalwarii”. Zauważyłem, że jest ona ukazywana schematycznie, stereotypowo, co może powodować jej niewłaściwy odbiór. Zapragnąłem ukazać motyw pasyjny w sposób nowatorski. Za pośrednictwem malarstwa badałem i szukałem odpowiedzi na pytania: co tak naprawdę mógł ujrzeć Jezus i co czuł podczas swojej Drogi Krzyżowej? Widz nie dostrzeże w moich obrazach całej postaci Zbawiciela, ale Jego obecność będzie wyczuwalna właśnie poprzez wykorzystanie perspektywy z drugiej strony - patrzę ja i patrzy On - co widzę ja, a co widział On? Praca moja stanowi w pewien sposób mój autoportret. To kompilacja dziedzin sztuki, religii, historii, geografii i psychologii.

W ramach rozprawy powstało 14 obrazów, które w sposób całkowity nie pokrywają się ze znanymi stacjami Drogi Krzyżowej. Wynika to z faktu, iż chciałem odejść od stereotypowego jej przedstawienia. Zdecydowałem się na namalowanie obrazów okrągłych, żeby zbliżyć się jak najbardziej do percepcji, deformacji ludzkiego oka, by odbiorca mógł doświadczyć bliskości Zbawiciela. Obrazy malowane są techniką wielkoformatową z zamysłem, żeby oglądać je z odległości. Specjalnie pozostawiam nutkę nieskończoności, albo szkicu, ponieważ obrazy przeze mnie malowane świadomie nigdy nie zostaną skończone. Pragnieniem moim jest, aby przedstawione rozważania Drogi Krzyżowej pozostały z odbiorcą na zawsze, szczególnie podczas każdej Mszy Świętej.

Na wielu wcześniej przeze mnie namalowanych obrazach pojawia się motyw bramy. Jest to świadomy zabieg, poprzez który chcę widza przekierować na inny poziom odbioru rzeczywistości.



Nie wszystkie obrazy są malowane techniką klasyczną. Aby namalować „tę Prawdę”, byłem zmuszony do przejścia z malarstwa akademickiego z modelu, do malarstwa abstrakcyjnego i konceptualnego. W celu podkreślenia, że oczami ludzkimi Jezus po śmierci nic nie widział, pozbawiłem obraz cech ilustracyjności i naśladowania natury.

Od zawsze pragnąłem udać się do Ziemi Świętej. Kiedy wreszcie miałem okazję zobaczyć miejsca, w których był Jezus, gdy wędrowałem uliczkami, podziwiałem piękne widoki, zastanawiałem się nie tylko nad wydarzeniami, które się tam rozegrały, ale także nad tym, co mógł czuć, widzieć, myśleć Jezus. Sporządzałem zapiski, szkice oraz robiłem zdjęcia

zarówno miejscom, jak i przyrodzie. Nie poszukiwałem tylko tła do moich obrazów, ale było to dla mnie głębokie doświadczenie duchowe. Pobyt w Ziemi Świętej stanowił dla mnie inspirację, pomógł mi uporządkować moje myśli i zorganizować pracę.

Postanowiłem także zapoznać się z dziełami malarskimi, w których poruszana jest tematyka pasyjna. Warto wspomnieć o niektórych z nich, np. *Tryptyk Ukrzyżowania* Rogiera van der Weydena, *Ukrzyżowanie* Rafaela Santi, *Ukrzyżowanie* Jacoba Tintoretto, *Chrystus na krzyżu* El Greco; *Męka Chrystusa - Pasja Turyńska* Hansa Memlinga; *Ecce Homo* Adama Chmielowskiego, Caravaggio *Złożenie do grobu* ; *Ukrzyżowanie* Antoona van Dycka; *Chrystus św. Jana od Krzyża* Salvadora Dali; *Chrystus ukrzyżowany* Diego Velazqueza; *Chusta św. Weroniki* Correggio. Poddałem analizie twórczość wymienionych wyżej wybitnych artystów oraz zbadalem, na co w swoich dziełach położyli akcent, zwrócili szczególną uwagę. Ogromnym źródłem inspiracji i pomocą w tworzeniu stacji Drogi Krzyżowej okazało się obejrzenie filmu Mela Gibsona pt. *Pasja*.

Wiele wniosło do mojego procesu twórczego obejrzenie wystawy *Śladami Jezusa* przy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, jak również zwiedzanie i obserwowanie stacji Drogi Krzyżowej w wielu kościołach w Polsce i zagranicą, na przykład ciekawej i odbiegającej od stereotypowego przedstawienia Drogi Krzyżowej autorstwa Jerzego Dudy-Gracza w Częstochowie.

Niesamowitym źródłem wiedzy okazało się spotkanie z bibliścią, ks. prof. dr hab. Romanem Bartnickim, w trakcie którego dokonaliśmy analizy i interpretacji fragmentów Pisma Świętego, dotyczących męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Ksiądz profesor wskazał na teksty, które najwięcej i najwłaściwiej mówią o wydarzeniach pasyjnych, ukazują główne przesłanie, jak również kontekst historyczno-społeczny: Mt 26,47-28,15; Mk 14, 43-52-16, 1-8; Łk 22,39-46-24,1-12; J 18,1-11-20,1-10. Porównując je zauważyłem, że nawzajem się uzupełniają, nie wykluczają. Ks. prof. dr hab. Roman Bartnicki zwrócił moją uwagę na genezę oraz ewolucję nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Pierwotny kościół interesował się tajemnicą Zbawienia oraz paruzją, czyli powtórny przyjściem Chrystusa. Krzyż stanowił znak pojednania ludzi z Bogiem, m.in. w katechezach św. Pawła. W starożytności chrześcijanie pojmowali krzyż jako znak chwały i rajskie drzewo. Według synoptyków Jezus podjął się trudu męki, gdyż stanowiła ona nieodzowny element Bożego planu zbawienia. Św. Jan podkreśla królewską godność Jezusa, który właśnie z krzyża rozpoczyna swoje panowanie. Św. Leon Wielki przedstawia Jezusa jako tego, który jest

pogromcą złowrogich mocy, majestatycznie odnoszącym zwycięstwo.

Od IV w. w Męce Pańskiej można dostrzec, iż uwaga zostaje skupiona na krzyżu. Zaczęto oddawać mu cześć, szacunek. Działo się to m.in. w wyniku przyznania chrześcijanom wolności wyznaniowej przez Konstantyna i odnalezienia przez św. Helenę świętych relikwii krzyża. W tym czasie również coraz więcej osób pielgrzymowało do Ziemi Świętej.

W średniowieczu zaczęto inaczej patrzeć na krzyż i mękę Jezusa. Zaczęto adorować Chrystusa jako nie tylko Boga, ale i Człowieka. Przyczynił się do tego szczególnie św. Bernard z Clairvaux, który w śmierci Jezusa upatrywał szansy dla nas na dojście do pełni życia i chwały. Św. Franciszek z Asyżu natomiast ukochał Chrystusa w męce. Męka Chrystusa znajdowała się w centrum nauki św. Bonawentury. Otrzymał on miano Doktora Pasyjnego, gdyż używał mnóstwa porównań, symboli, by wyrazić ogrom miłości Boga do ludzi i tajemnicę objawianą w śmierci Chrystusa na krzyżu. Św. Brygida Szwedzka i św. Katarzyna Sieneńska kontemplowały mękę Jezusa, modliły się do Ukrzyżowanego. Poza kościołem, na dziedzińcach czy placach rynkowych urządzano misteria, mirakle i moralitety. Powstały nabożeństwa o charakterze pasyjnym: do Pięciu Ran Chrystusa, Serca Jezusowego, św. Krwi, św. Oblicza, św. Grobu i Boleści Maryi. Bogaty program pasyjny możemy odnaleźć np. w poliptykach, mariackim, dominikańskim i augustiańskim w Krakowie. Na rzeźbach, płaskorzeźbach, obrazach, na krzyżach, przy kolumnach, kaplicach umieszczano sceny upadków Jezusa. Na początku XVI w. popularny był zwyczaj odwiedzania dziewięciu kościołów w Wielki Piątek dla uczczenia bolesnych dróg Jezusa.

Za czasów Jezusa występowała kara śmierci przez ukrzyżowanie. Krzyż był symbolem hańby. Żaden obywatel rzymski nie mógł być na nim stracony. Ciało człowieka, który umarł w ten sposób, było skalane i przeklęte. Wyroki śmierci wykonywano zwykle poza miastem.

Ksiądz prof. dr hab. Roman Bartnicki opowiedział mi także o relikwiach związanych z Męką Jezusa. Przede wszystkim zwrócił uwagę na Święty Krzyż. Konstantyn Wielki podczas marszu na Rzym w 312 r. miał wizję, w której usłyszał słowa: „in hoc signo vinces” („pod tym znakiem zwyciężysz”). W 313 r. na mocy edyktu mediolańskiego ogłoszono wolność wyznania wiary w Cesarstwie Rzymskim. Dopiero później krzyż stał się symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią. Krzyż, na którym ukrzyżowano Chrystusa, miał najprawdopodobniej kształt litery „T” (nazywany jest krzyżem św. Antoniego). W myśl

źródeł historycznych na takim krzyżu umarł Jezus. Jednak tradycja katolicka podaje, że był przedstawiany jako łaciński krzyż - taki krzyż opisuje też w swojej wizji bł. Anna Katarzyna Emmerich. Został on odnaleziony przez św. Helenę, na nim znajdowała się tabliczka, mówiąca o winie skazańca w 3 językach: hebrajskim, greckim i łacińskim „Jezus Nazarejczyk Król Żydowski”.

Krzyż stanowi nieodzowny element ludzkiej egzystencji, każdy ma swój krzyż, musi się z nim zmierzyć. Kolejna relikwia to święte gwoździe, które zostały odnalezione wraz z krzyżem. Było ich 3 i miały długość 16 cm. Następnie korona cierniowa, która według tradycji została zabrana przez jednego ze świadków ukrzyżowania. Podczas spotkania dowiedziałem się, że pierwotnie miała kształt czepca splecionego z krzewu cierniowego, który zakrywał całą głowę. Stwierdzono na podstawie plam krwi, że liczyła ok. 50-60 kolców. Kolejna relikwia, znana przynajmniej ze słyszenia, to Całun Turyński. To tkane ręcznie, lniane płótno o długości ponad 4,36 m i szerokości 1,10 m, na którym dostrzec można odbicie (dwustronne) dobrze zbudowanego, długowłosego i brodatego mężczyzny, który miał przebite ręce i nogi, rany na głowie i w boku, jak również ślady po biczowaniu na plecach. Jest duże prawdopodobieństwo, że właśnie tym całunem owinięto po śmierci Ciało Chrystusa. Nieznaną przeze mnie dotąd relikwią jest Sudarion z Oviedo. Zgodnie z tradycją żydowską to specjalna chusta, zakładana na głowę osobie zmarłej. Została wykonana z płótna lnianego. Można zauważyć, że jest pognieciona, poplamiona i nosi na sobie wyraźne ślady krwi. W wyniku wielu badań udało się potwierdzić autentyczność chusty. Dowiodły one także, że była nią owinięta głowa długowłosego, brodatego mężczyzny. Ślady krwi na chuście (grupa AB – taka sama jak na Całunie Turyńskim), znajdują się na wysokości ust i nosa. Następnie ksiądz profesor wskazał mi ilustracje dotyczące kolejnej relikwii - Chusty św. Weroniki (chusta z Manopello). Zauważyć można na niej twarz brodatego mężczyzny z długimi lokami, na „tkanym złocie” – bisiorze. Tajemnicą pozostaje, w jaki sposób go naniesiono. Warto zauważyć, że zarówno Chusta z Manopello, jak i Całun Turyński, są niemal całkowicie zgodne jeśli chodzi o podobieństwo twarzy przedstawionego na nich człowieka. Kolejną relikwią, o której wspominał ksiądz prof. dr hab. Roman Bartnicki, jest Tunika z Argenteuil. Była to starożytna tunika, którą Jezus nosił w dniu swojej śmierci. Następnie warto wspomnieć o Kolumnie Biczowania, przy której, w myśl tradycji, był biczowany Jezus. Wykonano ją z marmuru egipskiego i ma ona wysokość 63 cm. Święte Schody pochodzą z miejsca urzędowania Poncjusza Piłata – Pretorium i liczą 28 stopni. To właśnie po nich najprawdopodobniej prowadzono Jezusa na sąd. Obecnie pokrywa je drewniana

okładzina i wchodzi się nimi na kolanach. Ostatnia z relikwii, o której opowiedział mi ksiądz profesor, to Włócznia Przeznaczenia. Zgodnie z tradycją chrześcijańską to nią rzymski legionista Longin przebił ciało Jezusa tuż przed Jego zdjęciem z krzyża.

Ksiądz profesor wskazał mi, że źródło wiedzy, jak i inspirację dla mnie mogą stanowić wizje mistyczki i stygmatyczki błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich. Nosiła ona na swej głowie żywe stygmaty zranień cierniowej korony. Poddano je dokładnym badaniom i uznano za autentyczne. Wszystkie cierpienia zadane Chrystusowi przedstawia ona z ogromnym realizmem. Najbardziej poruszającym dla mnie był opis krzyżowania. Męka Pańska jest dla niej okrutną torturą. Bł. Anna Katarzyna Emmerich w swym opisie męk Pana chętnie też wyszukuje ludzi, którzy przyjmują współczującą postawę wobec tych wydarzeń, np. żona Piłata, która, niewysłuchana przez męża, popada z nim w konflikt, niewiasty, które współczują Chrystusowi, Longinus, Józef z Arymatei, Nikodem, Szymon z Cyreny, jego synowie i wielu innych poruszonych ludzi, nawrócony żołnierz Abenadar czy też nawracający się łotr na krzyżu – Dyzma.

Ksiądz profesor zwrócił też moją uwagę na innych mistyków, mających wizje związane z Męką Jezusa. Wymienił m.in. Marię od Jezusa z Agredy. Jej dzieło składa się z dwóch przeplatających się ze sobą części. Jedna z nich to opis wydarzeń związanych z męką Chrystusa, które są mocno osadzone w przekazie biblijnym. Druga zaś to tzw. Pouczenia Królowej Niebios.

Kolejną godną zauważenia jest Maria Valtorta, która opisywała Mękę Jezusa na podstawie własnych wizji i objawień. Jest to literacka opowieść o życiu Jezusa, ale w oparciu o Pismo św., której celem była pomoc w lepszym zrozumieniu życia i słów Jezusa oraz ukazanie ponadczasowości Ewangelii. Zachęcony historią życia autorki postanowiłem przeczytać jej dzieło pt. *Poemat Boga-Człowieka*. Dzięki temu miałem wrażenie, że odbywam pielgrzymkę w czasie i przestrzeni śladami Jezusa, jakbym sam w nich uczestniczył, był jednym z tych, którzy podążają za Jezusem, mają okazję zobaczyć jak zachowuje się w różnych sytuacjach, rozmawia z ludźmi, przeżywa różne momenty swojego życia. Razem z autorką miałem wrażenie, że wszystko widzę i słyszę, że odczuwam zapachy i temperaturę. Maria Valtorta zwraca uwagę na osobowość Jezusa - na Jego uczucia, emocje, przeżycia. Znaleźć u niej można szczegółowe opisy wydarzeń i sytuacji.

Ksiądz prof. dr hab. Roman Bartnicki opowiedział mi też o mistyku Carverze Alanie Amesie, który również miał wizje dotyczące Męki Jezusa. W jednej z nich zobaczył



Chrystusa konającego na krzyżu, wydającego ostatnie tchnienie, do czego przyczyniły się także jego grzechy. Wszystko wydawało mu się tak autentyczne i tak bardzo go poruszyło, że doznał nawrócenia. Czytając jego powieść *Oczami Jezusa* miałem wrażenie, że jestem świadkiem tych wydarzeń, że dzieją się one tu i teraz. Raz stałem się uczestnikiem spaceru z Jezusem po Jerozolimie, innym razem miałem poczucie, jakbym stał w tłumie i przyglądał się Jezusowi, albo szedłem z Apostołami, albo też widziałem oczyma Jezusa to, co się działo. Było to niesamowite doświadczenie, które pomagało mi w tworzeniu. W jego książce akcent położony jest właśnie na charakterze Jezusa i Jego uczniów, na ich osobowości oraz relacjach.

Równie ciekawą pozycją literacką, nad którą się pochyliłem, były *Medytacje pasyjne* św. Alfonsa Marii Liguori. Zwróciłem uwagę na pełne autentycznych i żywych emocji teksty, które wprowadziły mnie w samo centrum wydarzeń – jakby na moich oczach odbywał się dramat męki i śmierci Jezusa. W jego kazaniach pojawia się bowiem wiele słów o cierpiącym za nas Chrystusie oraz o tym, jak człowiek może odpowiedzieć na tak wielką miłość Boga. Słowa, które stanowiły niejako motto życiowe świętego, brzmiały następująco: „Jeśli ktoś nie pokocha Jezusa ukrzyżowanego, nie pokocha Go nigdy”.

Poznałem historię życia i opis mistycznych wizji św. Jana od Krzyża. Ksiądz profesor pokazał mi zdjęcie, ukazujące mały szkic, na którym widać Jezusa w momencie, gdy oddaje ducha na krzyżu.

Zapoznałem się z myślami, opisami wizji błogosławionych i świętych, którzy podejmowali tematykę pasyjną. Wśród nich warto wymienić m.in.: św. Pawła od krzyża - ukazywał moc płynącą z krzyża Chrystusa, wzywał do zanurzania się i kontemplowania Męki Jezusa oraz św. Wincentego Marię Strambi, który głosił Mękę Pańską i podkreślał, że jej rozważanie może przyczyniać się do nawrócenia.

Szczęśliwie udało mi się znaleźć kolejną osobę, która przybliżyła mi tematykę pasyjną - księdza Romana Tkacza SAC. To on wskazał mi pozycje z literatury, nad którymi warto się pochylić, m.in. Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego i Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu. Dzięki tym tekstom miałem szersze spojrzenie na osobę Jezusa, kontekst wydarzeń, w których brał udział czy też wypowiedzianych przez Niego słów.

Mając już wiedzę z dziedziny malarstwa i teologii, postanowiłem poczynić dalsze kroki w tworzeniu pracy doktorskiej. Pomyślałem, że warto przyjrzeć się tematyce pasyjnej od strony historycznej. W tym celu spotkałem się z p. Grzegorzem Cilińdź – historykiem.

Podczas tego spotkania miałem okazję zapoznać się ze zwyczajami, tradycją, sposobem życia, ubierania się oraz mentalnością ludzi z czasów Jezusa. Dowiedziałem się, że istnieją źródła pozachrześcijańskie poruszające tematykę pasyjną, m.in. Mara Bar Serapion, Józef Flawiusz *Testimonium Flavianum*, Talmud, Pliniusz Młodszy – List do cesarza Trajana, Tacyt *Roczniki*, Swetoniusz *Żywot boskiego Klaudiusza* oraz Koran. Potwierdzają one historyczne istnienie Jezusa oraz fakt, że od Chrystusa wzięła się nazwa chrześcijanie, opisują wydarzenia pokrywające się z tymi, opisanymi w Ewangeliach i innych księgach, ukazują Jezusa jako Tego, który czynił cuda, nauczającego, za którym chodziły tłumy, Tego, który został skazany na mękę i śmierć, po czym zmartwychwstał.

Pan Grzegorz Cilińdz pomógł mi znaleźć miejsce na ekspozycję moich obrazów - kościół św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Bardzo się ucieszyłem z tej wiadomości, ponieważ miejsce to jest dla mnie ważne w wymiarze rozwoju mojej duchowości- tu w czasie studiów spowiadałem się i w tym miejscu rozpoczęła się moja fascynacja mszą trydencką.

Bardzo pragnąłem rozpocząć już tworzenie obrazów. Ucieszyłem się, gdy zaproponowano mi spotkanie z p. Tomaszem Gałką z Fundacji Perspektywy. Podczas niego obdarzył mnie zaufaniem i zgodził się udzielić mi wsparcia finansowego odnośnie części moich obrazów. To on przez cały okres przygotowania obrazów życzliwie mi towarzyszył. Mogłem więc spokojnie przystąpić do pracy.

Pomysł miałem, miejsce na realizację i zasoby finansowe też, jednak pojawił się problem ze znalezieniem modeli. Rozpocząłem ich usilne poszukiwania, dawałem ogłoszenia w mediach społecznościowych, pytałem wśród znajomych, ale niestety, odzew był znikomy. Zależało mi, żeby obrazy namalować klasyczną techniką akademicką, przy użyciu historycznych narzędzi malarskich, przy współpracy z żywym modelem. Potrzebowałem osób o dość specyficznym wyglądzie, wpisujących się w ducha tamtych czasów. Problem w pewien sposób stanowiły też warunki fizyczne, które nie zawsze były odpowiednie do pozowania. To w dużym stopniu ograniczało moje wizje odnośnie kreowania kompozycji.

Wybrałem się do ośrodka dla osób bezdomnych. Pomyślałem, że osoby na co dzień przeżywające swoje życiowe drogi krzyżowe, będą chętne do wsparcia mojej inicjatywy i będzie to dla nich wyróżnienie, być może nawet pierwszy krok do wyjścia z trudnej sytuacji losowej.



### Stacje Drogi Krzyżowej na moich obrazach - opis

#### Jezus skazany na śmierć

Na obrazie ukazana została postać mężczyzny - Piłata w postawie siedzącej, wewnętrznie rozdarta, wycofana, która nie ma odwagi spojrzeć Jezusowi - Prawdzie w oczy. Z jednej strony Piłat chciał się przypodobać swojej żonie, która ostrzegła go przed błędem skazania Jezusa na śmierć, z drugiej zaś bał się politycznych konsekwencji uwolnienia Jezusa. Filon o Piłacie wypowiada się w sposób negatywny: „okrutny z natury, o zatwardziałym sercu, nie cofający się przed niczym, z rządami pełnymi pychy, zuchwałości i arogancji”. Józef Flawiusz dodaje, że nie uważał żydowskich przepisów religijnych za istotne. Na obrazie pojawia się motyw bramy, drzwi - to symboliczne ukazanie wewnętrznej walki, jaką toczył Piłat.



### **Sadoch daje świadectwo o Jezusie**

Zgodnie z przekazem zawartym w Pasji bł. Anny Katarzyny Emmerich należał on do ugrupowania Esseńczyków. Jezusa w swoim życiu widział tylko raz u Łazarza. Na obrazie uwagę zwraca jego zamyślona i pełna smutku twarz. Wzrok jego skierowany ku górze. Wspomina on bowiem ten ogrom cierpienia, bólu, złości i żalu, który miał w sobie po śmierci swoich synów, którzy zostali zabici w czasie rzezi niemowląt. Podniesiony palec to właśnie nawiązanie do tego wydarzenia, ukazanie momentu, gdy przemawia. Z postacią Sadocha spotykamy się w czasie, gdy Jezus jest przesłuchiwany u Piłata. Jest to mężczyzna o dostojnym wyglądzie, najprawdopodobniej stryj Weroniki od chusty z wizerunkiem Jezusa. Mówił on o niewinności Jezusa, wyrażał swój sprzeciw wobec Jego cierpienia. Po tej przemowie pełnej odwagi i wiary, wmieszał się w tłum i słuch o nim zaginął.



### **Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

Na obrazie widać dwie postacie męskie, żołnierza i jednego z łotrów. Po lewej stronie umieściłem dużego rozmiaru rękę - to właśnie Jezus z miłością wyciąga rękę po swój krzyż. Bł. Anna Katarzyna Emmerich w swoich wizjach pisała, że Jezus zanim wziął krzyż, najpierw ukląkł przed nim, ucałował go. Podczas zakładania krzyża słyszał się jak się modlił. Scena odbywa się w ciasnej uliczce, tu pojawia się po raz kolejny motyw bramy. W ten sposób chciałem odnieść się do symboliki krzyża - krzyż jako brama, zwycięstwo życia nad śmiercią. Żeby odkryć piękno miłości, otrzymać łaskę wiary, stać się wartościowszym człowiekiem, trzeba spojrzeć na krzyż, zapłakać, doświadczyć krzyża w swoim życiu. Można za św. Janem Pawłem II powtórzyć „Miłości bez krzyża nie znajdziecie a krzyża bez miłości nie uniesiecie”.



### **Jezus spotyka łotra**

Na obrazie znajdują się dwie męskie postaci - żołnierz oraz łotr o imieniu Dyzmas - wspomina o nim Pismo św. i bł. Anna Katarzyna Emmerich. Twarz łotra wyraża złość, smutek i ciemność jego grzesznej duszy, nie uświadamia sobie na razie, że słusznie ponosi taką karę. Jest on pełen niezgody na to, co się dzieje, nie godzi się z wyrokiem śmierci przez ukrzyżowanie, nie stanął jeszcze w prawdzie przed sobą i Bogiem. Widać tu też wewnętrzną walkę - siłowanie się łotra z żołnierzem - nie chce umierać choć śmierć spogląda mu już w oczy. Jezus widzi Go, patrzy na Niego. Spotkanie z Jezusem odmieni historię jego reszty życia. Na obrazie po raz kolejny pojawia się motyw bramy. Według mnie każdy może utożsamić się w pewnym sposób z łotrem - są ludzie, którzy pod koniec życia spotykają Jezusa i doświadczają nawrócenia.



### **Jezus spotyka swoją Matkę**

Na obrazie pojawiają się dwie osoby, ponieważ pomyślałem, że w chwili doświadczenia cierpienia nikt nie powinien być sam, dlatego Maryi dałem też wsparcie w postaci innej kobiety - Marii Magdaleny. Twarz Maryi jest blada, oczy ma zaczerwienione, widać ból i cierpienie. Spotykają się spojrzenia matki i dziecka - pełne bólu, cierpienia, ale

też ogromu miłości. Na obrazie pojawia się motyw bramy. Chciałem w ten sposób przekazać, że Maryja jest tą, która prowadzi do Jezusa. To ona nam wskazuje drogę do Niego, jest Pośredniczką. W średniowieczu pojawia się określenie Maryi jako Matki Bolesnej, która cierpi z synem, która uczy w pokorze i z godnością znosić cierpienie. Kościół Katolicki podkreśla jej ważną rolę w historii zbawienia. Określa ją mianem Współodkupicielki, która dała ciało Synowi Bożemu. To ta, która zatriumfuje w czasach ostatecznych, jak podaje księga Apokalipsy św. Jana. Chciałem, by z Maryją, z Jej przeżyciami, przemyśleniami, postawą, mogły utożsamiać się matki na całym świecie, szczególnie te, które na co dzień mierzą się z cierpieniem swoich dzieci, np. chorych, niepełnosprawnych czy też wykluczonych ze społeczeństwa, wyśmianych.



### **Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi**

Do wizji tego obrazu doszedłem już w 2015 r. kiedy powstał szkic. Na pierwszym planie znajduje się duża, zakrwawiona ręka Jezusa, która opiera się o krzyż. Przez skalowanie i deformację chciałem podkreślić bliskość bezwładnego Jezusa, który zbliża się do miejsca swojej śmierci. W postać Szymona niosącego krzyż wcielił się pan Henryk, z którym pracowałem już przy wcześniejszych obrazach. Zgodnie z wizją przekazaną przez bł. Annę Katarzynę Emmerich, Szymon był mężczyzną w wieku ok. 40 lat, z zawodu ogrodnikiem, pracował ciężko fizycznie w trudnych warunkach. Wracał właśnie do domu zmęczony po trudach pracy. Tak jak inni ogrodnicy przybył z rodziną do Jerozolimy, aby nająć się do przycinania krzewów. O Jezusie możliwe, że słyszał wcześniej, ale nie miał okazji z Nim przebywać. Jego status określić można jako poganin. Zostaje przymuszony przez żołnierzy do niesienia krzyża, stąd na obrazie widoczne jest zmęczenie, smutek, zatroskanie, zniechęcenie i w pewien sposób niezadowolenie, odraza. Model - Pan Henryk, to osoba doświadczona przez los, która podczas pozowania dzieli się swoją historią życia. W pewien sposób ma

sporo z Szymona, jest samotny, w jego spojrzeniu można dostrzec smutek, dużo czasu pochłania mu praca, Jezusa też w swoim życiu odnalazł będąc już dorosłym mężczyzną. Opisana scena odgrywa się patrząc na miasto z góry. W pejzażu znajduje się brama. Ten motyw można odnaleźć na innych moich obrazach i należy go rozumieć jako zachętę do przejścia z jednej przestrzeni do drugiej. Do tego pejzażu posłużyły mi szkice, powstałe podczas mojej wizyty w Ziemi Świętej.



### **Weronika ociera twarz Jezusowi**

Na obrazie widać kobietę, trzymającą chustę z odbitym wizerunkiem Jezusa. Z przekazu bł. Anny Katarzyny Emmerich dowiadujemy się, że kobieta nosiła imię Serafia i była żoną jednego z członków Wysokiej Rady. Dopiero po jej odważnym czynie zaczęto ją nazywać Weronika (pochodzenie od słów vera icon = prawdziwy wizerunek). Twarz kobiety ukazuje smutek, w pewnym sposób przerażenie, zaskoczenie widokiem cierpiącego, zakrwawionego Jezusa. Dowiadujemy się, że czekała ona na Jezusa, nie mogła dostać się do Niego, wyczekiwała na swój moment. Jej czyn był wyrazem wielkiej odwagi i wrażliwości. Ta scena nie jest bowiem opisana w Piśmie świętym. Podobno po śmierci Weroniki chusta została przekazana Matce Bożej.



### **Pan Jezus upada pod krzyżem**

W świetle tradycji katolickiej były trzy upadki Jezusa. Jednak inne przekazy, np. wizje bł. Anny Katarzyny Emmerich mówią przynajmniej o siedmiu. Można więc przyjąć założenie, że było ich wiele. Żeby podkreślić samotność w wypełnianiu ofiary, woli Boga, zdecydowałem się na minimalistyczne wyrażenie tego stanu poprzez namalowanie głównie nieba. Niebo mógł widzieć Jezus właśnie podczas swoich upadków. Jezus swoją ofiarą łączy niebo z ziemią.



### **Jezus spotyka faryzeusza**

Na obrazie pojawia się postać mężczyzny – faryzeusza siedzącego na osiołku. Faryzeusze za czasów Jezusa to ugrupowanie, bractwo religijne skupiające ludzi z niższych warstw społecznych i reprezentujące żydowską ludową religijność. W spojrzeniu faryzeusza widać złość i pogardę dla Jezusa. Znał Go, z pewnością widział wiele Jego cudów, miał wiedzę o Nim zaczerpniętą choćby z Tory, ale to wszystko nie wystarczyło, by rozpoznać w Jezusie Tego, którego zapowiedzieli prorocy. Można stwierdzić, że nie odczytali we właściwy sposób dzieła odkupienia. Można posiadać wiedzę teologiczną, historyczną o Jezusie, Jego życiu, a nie móc w pełni pojąć co to za postać, żeby właściwie odczytać Jego posłannictwo.





## Wywyższenie Jezusa na krzyżu

Obraz przedstawia scenę tuż przed śmiercią Jezusa. Jezus jest już przybity do krzyża, cierpi zakrwawiony. Pod krzyżem znajdowało się wiele osób, na obrazie skupiłem się na trzech spośród nich, Maryi, Janie Apostole i Marii Magdalenie. To nawiązanie do opisu biblijnego. Na ich twarzach można dostrzec przerażenie, ból, rozpacz, ale też pogodzenie się wolą Bożą, spokój. Obraz ma charakter klaustrofobiczny, przez co chciałem wskazać na poczucie bezradności, bliskości, współprzeżywania tego trudnego momentu przez postacie nim ukazane. Obraz powstawał z trudem, wielokrotnie go przemalowywałem, jest on też wyrazem mojej wewnętrznej walki. Otwarte usta Jana sugerują, że miał wiele do powiedzenia Jezusowi, ale ciężko mu było ubrać to w słowa. Widać cichą boleść Maryi, serce miała zranione, cierpiała, ale przyjmowała to wszystko w spokoju, cierpliwości, pokorze, pogodzona z wolą Bożą. To ta, która widzi więcej, patrzy szerzej. Jej wyciągnięta ręka to nawiązanie do matczynej miłości i troski. Maryja chciała Jezusa wesprzeć, dodać otuchy, przytulić a może nawet przejąć cierpienie. Tło stanowi widok na świątynię, w której składano ofiary z baranka paschalnego. W tym czasie Jezus - Baranek Boży składa ofiarę najdoskonalszą z własnego życia. W chwili śmierci Jezusa ziemia zadrżała, zasłona przybytku w świątyni rozdarła się na pół, umarli wychodzili z grobów, zawaliły się budowle, zachwiały ściany świątyni. Względem Jezusa odczuwana jest empatia. Rudolf Pesch uznał opowiadanie o ukrzyżowaniu za szczyt i serce historii męki. W myśl żydowskiego i rzymskiego prawa, egzekucje wykonywano na zewnątrz murów miasta. Na rozkaz Piłata dokonywali tego żołnierze. Skazańcy, nadzy, zazwyczaj sami nieśli swój krzyż. Ze względu na żydowską wrażliwość, Jezusa ubrano w szaty, a był On na tyle słaby, że samodzielnie nie był w stanie dźwigać krzyża. Ukrzyżowanie jako forma egzekucji pojawia się już w VII w. przed Chr. Rzymianie uważali ten rodzaj śmierci za najbardziej haniebną. Również wobec Żydów była ona stosowana a została zniesiona przez cesarza Konstantyna w 337 r. Forma ukrzyżowania nie była określona, co dawało katom duże możliwości męczenia ofiary. Śmierć przez ukrzyżowanie przychodziła powoli. Dopiero później krzyż stał się symbolem Bożej miłości i miłosierdzia.



### **Pan Jezus umiera na krzyżu**

Zastanawiałem się co namalować, szczególnie przy stacjach dotyczących śmierci Jezusa, kiedy oczami ludzkimi nic już nie widział. Stan ten chciałem wyrazić poprzez namalowanie czarnych obrazów. Kiedy miałem zacząć malować czarne obrazy, w nocy miałem sen, w którym widziałem księdza, odprawiającego mszę trydencką, który w momencie przeistoczenia podnosił Hostię i usłyszałem głos: „nie maluj czarnego obrazu, oto Ja jestem, oto ten moment”. Postanowiłem zmienić wcześniejszy zamysł. Zamiast czarnego obrazu namalowałem dużą Hostię . W ten sposób doszedłem do prawdy, uświadomiłem sobie, że to jest najważniejsze przesłanie, myśl Drogi Krzyżowej. Kościół naucza, że podczas każdej Mszy św. uobecnia się ofiara Jezusa.



### **Zdjęcie z krzyża**

Tu namalowałem biały obraz, ponieważ Jezus ludzkimi oczami już nic nie widział. W ten sposób chciałem zachęcić odbiorcę do refleksji nad przemijaniem, nad własną egzystencją, życiem po śmierci. Według modlitwy Skład Apostolski, Jezus wtedy wstąpił do piekieł, aby otworzyć bramy nieba duszom sprawiedliwych, którzy Go poprzedzili. Matka

Boża Bolesna z umarłym Synem jest przyjęta jako patronka Słowacji - kraju, z którego pochodzę.



### **Złożenie do grobu**

Tu po raz kolejny pojawia się biały obraz, ponieważ Jezus już nie żyje. Chciałem, by odbiorca uświadomił sobie kruchość ludzkiego życia oraz fakt, że kresem każdej egzystencji jest śmierć. Dzięki dziełu odkupienia Jezusa, osoby wierzące mają nadzieję życia wiecznego w Królestwie niebieskim.



### **Zmartwychwstanie Jezusa**

Poprzez użycie lustra pragnąłem wciągnąć widza do obrazu, w moją Drogę Krzyżową, chciałem, żeby dostrzegł, że to właśnie na niego patrzy Jezus przy zmartwychwstaniu.

Lustro w średniowieczu w Środę Popielcową było uroczyscie święcone w kościołach. Jawiło się jako symbol światła i jasności, miało leczyć choroby oczu, a także chronić ludzi przed duchową ślepotą. Zbite lustro na obrazie to ukazanie słabości wiary i miłości, jest ono symbolem upadku cnoty. Lustro stanowi więc symbol wewnętrznego rozrachunku, samopoznania oraz doświadczenia. Może symbolizować czystość, zwłaszcza w odniesieniu do Najświętszej Marii Panny. Ale w sztuce średniowiecznej spotykamy je też w ręku

personifikacji jednego z grzechów głównych - lenistwa. U Platona także można spotkać się z symbolem lustra.



### **Zakończenie**

Podsumowując, uważam, że tematyka pasyjna jest niezmiernie ciekawą i wartą zainteresowania przez twórców różnych dziedzin kultury i sztuki. Stanowi ona źródło inspiracji i jest nośnikiem łacińskiej cywilizacji. Przedstawiona Droga Krzyżowa jest w moim założeniu zachętą do większego zainteresowania tematyką pasyjną, pobudzeniem do refleksji nad sobą, własnym życiem. Moje obrazy to wyraz wewnętrznego poszukiwania siebie, własnej drogi, ukazanie mojego postrzegania świata, światopoglądu i poziomu wrażliwości. Cierpienie czy śmierć to bowiem nieodzowne elementy ludzkiej egzystencji.

Tworzenie, szukanie prawdy miało dla mnie ogromne znaczenie nie tylko w wymiarze artystycznym, egzystencjalnym, ale i duchowym. Poprzez mszę świętą stajemy się uczestnikami tych wydarzeń, kiedy uobecnia się ofiara Jezusa. Przenosimy się wtedy w czasie, jakbyśmy stali na Golgocie podczas ukrzyżowania. Spotykamy się z cierpiącym, ale żywym Jezusem.

## **Bibliografia:**

- Ames Carver Alan, *Oczami Jezusa*, Wydanie I, Kraków 2012, Wydawnictwo Esprit S.C.
- Bałoniak Piotr ks, *Kto skazał Jezusa?* Opiekun dwutygodnik diecezji kaliskiej, 01.04.2015r.
- Bartnicki. Roman ks, *Jezus w drodze do śmierci i zmartwychwstania. Komentarz do Ewangelii Marka 8,27-16,20. Część II Mk 14,1-16,20*, s.280- 288, Wydawnictwo Naukowe UKSW Insytut Jana Pawła II, Warszawa 2019.
- Dziarmaga Agnieszka, *Malarstwo pasyjne uczy i porusza*, Niedziela kielecka 9/2020, s. 4.
- Keener Craig S., *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, s.75- 78; 119-121; 179-181; 227-229, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2010.
- Knapiński Ryszard, *Jezus według mistrzów*, s.217- 253, Wydawnictwo Demart, Warszawa 2008.
- Kopeć Jerzy ks. CP, *Droga Krzyżowa. Dzieje nabożeństwa i antologia współczesnych tekstów*, s.15-25, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1985.
- Międzynarodowy Komentarz do Pisma świętego*, Praca zbiorowa, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa 2001.
- Northcott Cecil, *Słownik biblijny dla dzieci i rodziców*, s. 24, Warszawa 2006.
- Pasja opowiedziana przez Annę Katarzynę Emmerich*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2004.
- Popławski Krzysztof OP, *Lustro*, 17.02.2021 r., <https://blog.dominikanie.pl/krzysztof-poplawski/2021/02/17/lustro/>
- Valtorta Maria, *Poemat Boga- Człowieka. Męka Jezusa Chrystusa*, księga VI, Wydawnictwo Vox Domini, Katowice 2014.